

Rekopisy i listy w sprawach re- dakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i li- sty w sprawach prenumeraty pro- simy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w teście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-cj stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po teście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drukne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	—	—	—	—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	—
ZAGRANICĄ	16	8	4	1,50

Zamówić należy 20 kop. Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisy — nie zwracanych do autora — nie zwrotna. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulanie).
Dziś 7 marca Benefis R. Mostowskiej
Główny występ **A. FERTERA „Wcielenie Afryki”.**
Anons: Jutra
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta od godz. 12-4 pp. w sukienki Satralia (pr. Sio Jerski 22). Od g. 6, wiece. w kasie teatru od g. 4-1 r. do 4, pp. 1 od 6 1/2

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyryktoja J. Szumana. Tel. 394.
Dziś wieczór FAMILIOWY. Należąca do ch. dań rb. 150. Menu: 1) Consono lub barszczyk z pastuszkami. 2) Majorz z sosia. 3) Bakani, salata świeża. 4) Piombir. Kwartet „Weseli Louclasi”, „Oda do dam”, wysł. przez artystę P. Ajdarowa. Występ pierwszorzędny akrobata sidra Kismet. — Występ śpiewacki operowej Sa- Per. II Sobol. Tańce, śpiewy. Duży program. Początek 8-go punktu o g. 12, wiece- zorem. Od godz. 8-9 w nocy „Cabaret”. Confraterier p. Ajdarow. Restauracja otwarta od godz. 3 w noc.

Teatr Familijny R. Sztremera,
ul. Wieńska 74.
Telef. 28 16-00.
Dziś ostatni dzień.

Kinematograf BRONISŁAWA
w sali „Lutnia”, pr. 5-to Jerski 6, telef. 41-61.
Rzadkie widowisko. — Silne wrażenie!
Dnia 4, 5, 6 i 7 marca r. b.

Wielka wyprawa myśliwska w Afryce.
W 5-ju częściach.
Wyprawa zorganizowana przez rząd francuski. Cudowne widoki. Krole- stwo zwierząt. Wśród dzikich plemion. Zachwycające momenty niebezpiecz- nego polowania. Masa efektownych scen polowania na słonie, hipopotamy, lisy, małpy, krokodyle i in. Życie i zwyczaje dzikich plemion.

Wesoła farsa w 3-oh częściach: Dom handlowy się żeni.
Ciągły śmiech homeryczny!
Początek każdego seansu o 5, 7, 9 i 11-jej godz.
Cent. Leża 3 rb. 40 kop. Kupon do loży rb. 1 k. 50. Półek 75 kop. 1-sze miejsce — 65 kop., 2-ie — 50 kop., 3-ie — 40 kop. Balkon 30 kop.

Sala Miejska. OPERA p. Fiodorowa z udziałem Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.
Dziś w piątek 7-go marca
„Eugenjusz Oniegin” opera Czajkowskiego.
Główni artyści: p-nie Niołi, Kowalkowa, Korcz, pp. Lubczenc, Korczmariew, Sielgiejew.
Następne przedstawienie 16 marca.
W repertuarze „Hugonod”, „Faust”, „Sorys Godunow”, „Tais”, „Mignon”, „Śnież- ka”, „Opowieści Hoffmana”, „Tanhauser”, „Pojęcie”, „Rigoletto” i inne.
Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można codziennie w kasie ork. Symf. (Wiel- ka 26, gdzie mająz. mat. „Fildersonja”).

Ostatni pożegnalny wyst. znan. krym. Nick Kartera.
Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W piątek d. 7 marca Wielkie, wspaniałe non plus ultra przedstawienie, złożone z 3-oh części, pod zarządem dyr. W. Truzzi. Pożegnalny występ Nick Kar- tera. Dziś po raz ostatni panie bezpłatnie, czyli dwie osoby za jednym biletem. Po raz ostatni Nick Karter wykona nowe numera. Po raz 1-szy Nick Karter bę- dzie zaszczepiony w bezce browaru Szopena, z której się wyswobodzi. Szczegóły w afiszach i programach. Początek o godz. 8 1/2 wiece.

MIRAZ, pr. 5-to Jerski 11. Program na d. 5, 6 i 7 marca.
Niezwykłe wyst. obraz
Współczesna Amazonka czyli **Przygoda Frandula,**
komedia w 6 aktach częściach fabr. „Ambrazio”.
W roli głównej komik **Franko.** Prócz tego wiele in. obr.



Przedst. F. JANKOWSKI Warsz. wa.

Ś. P. ROMAN WOŁKOWICKI
Obywatel ziemski gub. Grodzieński.
Po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu w Grodnia dnia 25 lutego 1914 roku, w wieku lat 69, o czym zawiadomiam krewnych, przyjaciół i znajomych po- grążona w głębokim smutku
Rodzina.

Jeszcze o masonach.
Sprawa istnienia czy też nie- istnienia na ziemiach polskich związków masoniów przez ciąg latki ty- godni nie schodziła z łamów prasy polskiej. Wyłoniła się ona na szpal- tach „Gazety Warszawskiej”, w której rzucono podejrzenie, że związki te wywarły wpływ na ut- worzenie się w Galicji tak zwanego „bloku namiestnikowskiego” za rzą- dów Bobrzyńskiego. W wyniku tej polemiki „Gazeta Warszawska”, nie zaprzeczając, że rozmaitym pracom kulturalnym masonów nawet z na-

kręci”. Za czynnik demoralizujący uważa datę „Gaz Warsz.” ukrywa- nie się przed własnym społeczeń- stwem, otaczanie tajemnicą swych zasad i postępków oraz przyjęcia za- sadą popierania wszędzie swoich, a bojkotowanie innych, przyczem przeciwników zwalczą się bezwzględnie, zwłaszcza za pomocą „uplanowa- no na ziarno, zorganizowanego o- szczerstwa”.

„Słowo”, aczkolwiek osobiście niezadowolony, uczuło się dotknięte aluzjami do swych „pośrednich (?) przyjaciół politycznych, konserwaty- wów krakowskich”, i wystąpiło, jak- ieśmy już o tem w Nr. 26 „Kur. Li- tewskiego” pisali, z namiętnym ar- tykułem, w którym oświadczyło, że „legendę o obecnym masoniście polskim uważa za „wolne żarty niższego gatunku”, za „jigiel mniej w żartach wybrednych publicz- sów” i t. d., dodało, że, gdyby na- wet masoni byli u nas, to nie mogli- by mieć wpływu wśród konserwa- tystów i zakończyło kontratakami, dowodząc, że, gdyby masoni ze- chcieli kraj nasz opieką swą uszczę- śliwić, to znaleźliby najodpowied- niejszy dla siebie grunt stród... De- mokracji Narodowej. Do poglądu „Słowa” o niestwierdzeniu, czy nawet niemożności istnienia masonów na ziemiach polskich przyłączyły się wszystkie pisma postępowe oraz „Goniec” i „Tygodnik Polski”, któ- rych pierwszy numer jest zawa- zeprecyzować temu, co utrzymuje „Gazeta Warszawska”.

Zgodnie z zaprzeczeniem, dziwnym trafem, zbiegło się z zainteresowa- niem się masonami w Rosji. W tygo- dniu „Nowoje Zwienio” ukazał się szereg artykułów „O masoniście”, podpisanych literami N. B., w których autor podnosi ogromnie zasługi wolnomularzy rosyjskich i wyraźnie zaznacza, że masonerie nie przestała istnieć, po swem urzę- dowem rozwiązaniu. Do podjęcia sprawy skłoniło go, jak się zdaje, ukazanie się nowych rządów w ma- soniście, wybitnie się różniących od dawnych. P. N. B. podkreśla wła- śnie, że to nowe prądy, wrógie reli- gii, nie są wyrazem prawowiernej masonerii i właściwie podsywają się one tylko pod nazwą, o promie- nioną zasługami, położeniemi w pier- wszej połowie ubiegłego wieku. Do- dajmy, że w Rosji zapowiadane jest duże 3-tomowe dzieło zbiorowe „O masoniście” pod redakcją pp. Mięlgonowa i Sidorowa i że ostatni jego rozdział poświęcony będzie „współczesnej masonerii w Rosji” i wyjdzie z pod pióra p. Obniskiego. Z zapewnieniami „Słowa” i prasy postępowej wynikałoby, że ziemie polskie wolne są od związków wol- nomularskich, jakkolwiek istnieją one w krajach nam najbliższych i nawet w tych samych warunkach politycznych zostających.

„Słowo” nie poprzestało jednak na własnych argumentach i wezwało „Przegląd Katolicki” do zabrania głosu w tej sprawie. Ulegając temu wezwaniu, ks. Gnatowski zamieścił w 4 ostatnich numerach redakcyo- nego przez siebie pisma obszerny artykuł p. t. „O masonerie”. Na wstępie pisał, że „nie widzi w „Słowie” kontaktu i wpływów” ma- soniów, poczem zaprzeczył wszy- skim po kolei argumentom „Słowa”. A więc, przedewszystkiem, zazna- cza, że podejrzenia o istnienie ma- sonów w Polsce wypowiadano na długo przed powstaniem obozu de- mokratycznego - narodowego. Dalej zaś oświadcza, że wobec wielkiego ich rozpowszechnienia po całym świecie byłoby rzeczą wprost nie- prawdopodobną, gdyby ojczyzna na- sza stanowiła pod tym względem wyjątek. „Czy podobna przypu- ścić — dodaje — by pewne zna- mienne objawy, z którymi przycho- dzi nam się co krok spotykać, były dziełem samego tylko przypadku, a nie akcji planowej i konsekwentnej”.

Dalej zaznacza, że masoneria istnieje bynajmniej nie wyłącznie w środowiskach radykalnych i drwi się nawet, że mu wypada „stwier- dzić rzeczy tak ogólnie znane”. W Niemczech do 100 tysięcy księżyta panujący, członkowie najwyższej a- rystokracji, członkowie najwyższej a- rystokracji, w wysocy urzędnicy. Co więcej, wolnomularstwo miało nie- kiedy przeniknąć nawet i do duchow- ienstwa. Znałe są fakty należenia do masonów nawet dygnitarzy ko- ścielnych w niedawnych bardzo cza- sach w Brazylii, Portugalii, Wę- grzech. Obecnie przy większej kar- neście kościelnej i ścisłej więzi sto- sunkach ze Stolicą Apostolską zjaw- iska takie są niemożliwe, ale nie- wątpliwie i dziś robią się tego rodza- ju próby. Skoro zaś od usiłowań po-

dobnych duchów ciastwo nawet wol- ne nie jest, coż mówić dopiero o sie- racach zachowawczych, których pozyskanie tak wiele wróży korzyści.

Masonerie — wyjaśnia dalej ks. Gnatowski — nie można uważać za całkiem jednolitą. Przedewszystkiem są dwie znacznie się różniące orga- nizacje: tak zw. obrządku szkockie- go i Wielkiego Wschodu, z których ostatnia tylko jest wyraźnie wroga wszelkiej religii. Poza tem w łonie masoniów powstają nieraz nowe prądy, całkiem odrębne i dochodzi niekiedy do zacietej walki między poróżnionymi odłamami. Naogół jed- nak ostatnimi czasy wszelkie bodaj wolnomularstwo jest wrógie Kościo- łowi katolickiemu, monarchji, milita- ryzmowi i kierunkom narodowym. Autor oświadcza, że „specjalna na całym świecie nienawiść przeciw prądom patriotycznym - narodowym” jest „prawie jeszcze szkodliwsza niż ta, która łożę pałają przeciw wie- rze”.

Autor zastanawia się dłużej nad działalnością masonów w Polsce i zaznacza, że przed 50 laty wywie- rali oni duży wpływ zarówno w o- bozie, dążącym do powstania, jak i wśród przyjaciół Wielopolskiego. Ich to dziełem było równoprawnie- nie żydów i program asymilacji. Jest rzeczą drugorzędnego znacze- nia, powiada szanowny autor, czy w Polsce są formalne organizacje ma- soniów, czy też tylko wpływy i duch wolnomularstwa. Sądzi on jednak, a zdanie jego, jako człowieka nietylko wysoce wykształconego, ale i do- kładnie znającego stosunki galicyj- skie z dialegożnego tam pobytu, na szczególnie zasługującą uwagę, sądzi on jednak, że „masoniści nie wia- tliwie z ducha, i nietylko z ducha, ale i z kontaktów, posłuchów, orga- nizacji i taktyki były i są radykalne obozy w Galicji, zarówno socjalistycz- ny, jak i ludowy”.

Wszedłszy na grunt galicyjski, nie mógł już oczywiście ks. Gnatow- ski pominać działalności Bobrzyń- skiego, jego „bloku namiestnikow- skiego”, opracowanego przezeń pro- jektu reformy i oporu biskupów. Sz. autor uważa za potrzebne „jasno i wyraźnie” potępić zarówno „Czas”, jak i korespondencje galicyjskie „Słowa” za wyszydzanie episkopatu galicyjskiego i kończy swe wywody słowami następującymi, będącymi w pewnej mierze streszczeniem całego artykułu:

„Biskupom polskim szło oczywi- ście o to, by mandatów wiejskich nie oddać ze szkoda interesów narodo- wych na łup rusinów, miejskich na łup żydów. Ale w wyższej mierze szło im o to, by wyrwać kraj z pod władania potwornego bloku, w któ- rym część zachowawców sprężyła się z organizacją wprost i wyraźnie noszącą na sobie cechy antykościel- nego sekoiarstwa; szło im o to, by blok ten rozzerwać i uchronić stronic- two o wydatnem, choć z własnej jego winy znacznie zmniejszonym znaczeniu i o chwalebnej przeszłości od rozwielmożenia się w niem nie- właściwych i zdrożnych kompromi- sów, od wpadnięcia za pośrednic- twem tych kompromisów w sieć wpływów, które opłatały już i znie- prawili gdzieindziej tyle świętych umysłów i szlachetnych charakte- rów, tyle wspaniałych myśli i tyle w zamiarze swym pożytecznych czynów.”

W zycywiście, odniesionem przez episkopat w Galicji, kwestja reformy wyborczej odgrzywała rolę jedynie incydentalną. Zasadniczą do- nieśność zycyństwa tego stanowi fakt, że było ono pierwszym tej miary krokiem naprzód katolickiego i narodowego sztaendaru w Polsce przeciw tej strasznej potędze, która nazwę swą ukrywa starannie, jak i drogę swe prowadzi najchietniej pod ziemią, ale poznać ją można łatwo po maskowanej humanitarnej frazesami nienawiści do Chrystusa i Jego dzieła. Potędza tej służą niekiedy świadomie, miodzy — bezwidnie. Tem zaś ona bliższa nas i krowania jej groźniejsza, im pilniej własnego istnienia się wypiera.”

J. S.
Nad Nową.
Dn. 4 (17) marca.
W komisji Rady Państwa wyna- grodzenie właścicieli ziemskich Kró- lestwa za zmieszenie prawa propina- cji zostało 15 stronniów na 15. Mo- glioby uzyskać więcej, gdyby nie wy- mowa głosem prof. Grimma. Tak np. Zinowjew II, będący uprzednio za przyznaniem wynagrodzenia, glo-

sno oświadczył: „mnie Grimm prze- konał”. Bardzo oryginalnie i dowi- dnie rozumował ów prof. Grimm. W myśli kodeksu Napoleona prawo propinacji istnieć przestało. Ale w r. 1818 tę kategorię praw, do jakiej należą i prawo propinacji, przywró- cono, z wyjątkiem tych starych praw, przywzjętych do własności ziemskiej, jakie sprzeciwiają się mo- ralności. Wyliczono parę takich praw, dodając: „i tak dalej”.

Otóż prof. Grimm dowodził, że samo przez się to „i tak dalej” obej- mowało również prawo propinacji. Ze następnie tolerowano i nawet uz- znano prawo propinacji, to — zda- niem profesora — było niezgodne z duchem prawa r. 1818.

Dość zrobić jeszcze krok w tym kierunku, a można żądać od właścici- eli ziemskich zwrotu nieprawnie pobieranej od r. 1818 płacy za propinację. I to wszystko na podstawie „i tak dalej”. Jasno, że „demokracji” rosyjskiej wystarczy „i tak dalej”, aby przy sposobności sięgnąć po o- statnią koszulę obywatela ziemskie- go.

Bardzo charakterystyczną pod tym względem miałem w tych dniach rozmowę w pewnem towarzystwie z pisarzem rosyjskim, znanym ze swej „duszy gołębiej” i gotowości przyznania polakom tych szerokiej ustępstw, o jakich z przerwaniem pisał w „Now. Zwienie” hr. Perow- skij.

Widząc we mnie politycznego pisarza, mój współbiedniak zaczął od wyższej polityki:

— Gdybyśmy przy tym ustroju demokratycznym, do jakiego dąży- my, przyznali wam prawo albo odłączy się od Rosji, albo żyć pod jednym dachem państwowym na zasadach najzupełniejszej auto- nomji, to — czy uznałibyście za lep- sze dla siebie niezawisłość, czy też związek państwowy z Rosją?

— Nie rozumiem, jak możemy wierzyć w waszą wspaniałomyśl- ność w nieokreślonej przyszłości, skoro w praktyce dziś jesteście propa- gatorami grabieży tego, co jeszcze pozostało polakom.

— Jakto?

— Wszak pan przed chwilą wy- raził wielką chęć, aby przy skaso- waniu serwitutów w gubernjach za- chodnich woleć ianie jaknaj- więcej.

— Ach! to byłoby dobrze. Prze- cieć to ludzi biedni.

— Mniej biedni, niż w Rosji rdzemej. W porównaniu z gubernji- ami rosyjskimi przy uwłaszeniu nie skrzywdzono ich. Owszem — dostali nadziały większe.

— Tak... Ale że „pany” zbiednie- ją, a lud zgłodzi się — to zawsze do- brze...

— Czyż jest sprawiedliwym, by lud bogacił się kosztem polaków, którzy mu już dali więcej niż rosja- nie? Zaczynajcie od bogactwa ludu kosztem własnych obywateli.

— Mybśmy jaknajchietniej, ale rząd...

— A cóż my temu jesteśmy winni? Więc choćby poczekać, póki będziecie mogli własny lud obdzie- lić kosztem własnym. W danym ra- zie wasz apetyt na polską własność jest sprzeczny z elementarnem po- czuciem sprawiedliwości...

— Przecież to stracą tylko „pa- ny”, a lud zyska...

— Tak tak. Golebio miękkiem, jakimś pełnym błogości wewnętrz- nej tonem, jak gdyby delektując się w głębi ducha tym tłustym kawal- kiem, jaki zdarza się sposobność nadziei z pańskiej pieczęci, siwo- wlosy, o twarzy patriarchy pisarz rosyjski — jak zaczerwowany — stał się na raz głuchy i ślepy na abec- adlo logiki i prawdy, gotów był u- świadzić choćby grabież, powtarzając słodko:

— Ależ panie... przecież na tem lud zyska... Ach! jak to zawsze jest słusne... Lud ma tak mało... A że „pany” będą mieć mniej... To do- brze... To zawsze dobrze...

Taką jest na swoich szczytach ta „demokracja” rosyjska, której tryumfu hr. Perowski nie chciał głowę boli, że ona względem pola- ków jest zbyt hojna. Istotnie — mój współbiedniak uparcie chciał wybadać odmiennie, co my będziemy woleli: niezawisłość czy auto- nomję, dając wyraźnie do zrozumienia, że „demokracja” zupełnie to pozostawia naszej woli i chęci. Ale ja by- lem także uparty i ciekawości tej nie zapomniałem, oświadczyłem w- zmiem, że ich ideały prowadzą do ta- kiego dopętlizmu czerni, a więc za- panowania bydlęcia w człowieku, iż gdyby ludzkość kiedykolwiek, za

cenę przelania rzeki krwi, osiągnęła te ideały — to nie cofnęłaby się przelaz morza krwi, byle odwrócić do starego rzeczy porządku.

Za parę dni Rada Państwa zde- cyduje o losach wzmiankowanego prof. Grimma, który bądź co bądź jest umysłem pierwszorzędnym, pro- fesoorem, jakim dziś w Rosji bardzo nie wielu, a któremu p. Kasso u- dzielił dymsyji i stał — wedle tło- maczenia prawicy — Grimm ustąpić musi z Rady Państwa, nie czekając upłynięcia terminu, na jaki został wybrany (od uniwersytetu).

Polacy za jedno z centrum po- dadzą swe głosy za utrzymaniem pr. Grimma w Radzie Państwa. Re- zultat głosowania niepewny, możli- we jednak, że i tym razem prawica odniesie porażkę.

Józef Kuczyński.
NOWA UTOPIJA.
„Now. Wr.”, zwalając całą winę za wrzenie obecne w stosunkach między- narodowych na Austrię i „podszczuwa- jących ją” polaków — wysuwa nową kombinację, która już niezawodnie za- pewniłaby spokój Europie. Jest nią so- puz Rosji, Francji, Anglii i Niemiec. Ta- ki związek położy kres potrzebie coraz większych zbrojeń. Mimo, że pier- wszym skutkiem stworzenia go musi być rozbiór Austrii... Oto są „pokojowe” marzenia rosyjskie. Marzenia to wypowiedziane nieostrożnie. Zanim świat cały bowiem uzna wysoką ma- drość pomysłowy jakiegoś „dygnitarza”, przemawiającego ze szpalt „Nowoje Wremia”, zanim narody pośpieszą na- giąć się do rosyjskich fantazji — fanta- zie te nie zmniejszą, to rzecz pewna, podejrzeń sąsiedniego państwa, iż gro- zi mu niebezpieczeństwo od wschodu, które chciałyby uprzędzić. Nacionalizm i rosyjski zdradza swe apetyty politycz- ne zbyt nieostrożnie, tak, jak zbyt nie- dolidnie operuje pojęciem „intrygi pol- skiej”, którą zwoździć już można chyba bardzo naiwnych.

Wiadomości polityczne.
Rozmowa z namiestnikiem Galicji.
W numerze środowym „Nowoje Wremia” korespondent lwowski za- mieszcza rozmowę z namiestnikiem Galicji, Korytowskim. Korespon- dent pisze, że „namiestnik Korytow- ski powstrzymał się od wysnuwania jakichkolwiek wniosków w sprawie ewentualnego wyniku procesu lwow- skiego przed nkończeniem procedu- ry sądowej. Mimo to na podstawie rozmowy z namiestnikiem na pra- wo przypuszczając, że w granicach ścisłej legalności kultura rosyjska, prasa, literatura, rosyjskie stowa- rzyszenia kulturalne i instytucje ma- ją możność swobodnego rozwoju w Galicji. Znacznie trudniej i bardziej skomplikowane przedstawia się sprawa szerzenia prawosławia wo- bec tego, że rząd austriacki pragnie widzieć wśród ludności halicko-ru- skiej tylko jedną religję, t. j. unję katolicką, która w rzeczywistości nie- czem się nie różni od katolicyzmu. Rząd austriacki obawia się, że ró- wnocześnie z prawosławiem, popie- ranem z Rosji, w granicach Galicji przejawiać się będzie rosyjski wpływ polityczny, kierowany przez rosyjski rząd.”

„W ten sposób — dodaje kores- pondent od siebie — wskutek fatal- nego zespolenia pojęć polityki ro- syjskiej i wiary prawosławnej pow- staje wysoce smutne nieporozu- mienie, skazujące na wzięcie dzia- laczy rosyjskich i duchownych pra- wosławnych, którzy więcej walczą z wrastającym bezreligijnością, ateiz- mem i anarchizmem, niż z unją ka- tolicką.”

„Wobec tego, że prawa austriackie pozwalają na powstanie niezale- żnych gmin prawosławnych, głów- ną kwestją polega widocznie na tem, jaka forma legalna nadać gmi- nom prawosławia powstałym w Galicji.”

Korespondent „Now. Wrem.”, oddając wielkie pochwały namiest- nikowi Korytowskiemu, sądzi, że przy nim wyjdą się niemożliwe masowe przesładowania ludności ro- syjskiej w Galicji.

Autorka „Wiecz. Wrem.”

Po artykule „Now. Wrem.” (o którym wspomnieliśmy w numerze wczorajszym), wypowiedziącym ho- roskopy niedalekiej przyszłości po-

litycznej mocarstw europejskich i prorokującym konieczność zblizenia się Niemiec z Rosją, w numerze śródoowym „Wiecz. Wrem“ znajdujemy opinie o sytuacji politycznej, wypowiedziane przez niektórych członków Rady Państwa. W. Timirazjewa (b. minister handlu i przemysłu) twierdzi, że zblizenie Rosji z Niemcami byłoby najpewniejszym utrwaleniem stałego pokoju, jest to jednak sprawa trudna do przeprowadzenia, bo w Rosji nie lubią Niemców. Co do poszczególnej sytuacji mocarstw, to Niemcy, kierowane przez „genjalny umysł ces. Wilhelma“, są na najlepszym śród mocarstw drodze, kierując się zasadą rozwoju ekonomicznego, który pozwala na rozwój kulturalny i osiągnięcie siły. Niemcy mają jedyną stronę ujemną — butę, która doprowadza ich do przekonaniam, że mocarstwo może istnieć osobno. Jednak muszą zrozumieć, że tak być nie może i idea zblizenia Rosji, Francji oraz Anglii muszą zyskać w Niemczech uznanie. Co do Austrii, to twierdzi Timirazjewa, jest to państwo będące w początku końca. Golejcz-Murawjewa jest zdania, że obecna polityka Rosji w stosunku do Europy daje tak pomyślne wyniki, iż chyba niema potrzeby tworzyć nowych idei. Wszelkie gadaniny o nowym ugrupowaniu mogą się odezwać niesympatycznie do Francji i Anglii. Stachowicz uważa, że idea „Now. Wrem.“ mogłaby być pożądana, gdyby była możliwa.

Ciekawą jest bardzo opinia „pewnego dygnitarza“ w tejże kwestii, wydrukowana również w „Now. Wrem.“ Oświadczył on, że kresu zbrojeń nie można przewidywać. Obecne położenie doprowadzi do przynajmniej jednej wojny, w której przegrają Niemcy, w Austrii odbywa się proces wewnętrzny rozkładu. Z chwilą zgonu cesarza austriackiego Niemcy mogą pozyskać prowincje niemieckie Austrii, zwracając jednocześnie Francji Alzacje i Lotaryngię. Galicja dostanie się Rosji. Węgry i Czechy będą samodzielnymi państwami. W kołach wpływowych Berlina, Paryża i Petersburga północnym mowi się o takim planie. Obecnie już czas wysunąć go wobec opinii publicznej Europy.

Gazety berlińskie na podstawie inspiracji zaprzeczają najkategoryczniejszą wiadomość, podanej przez „Now. Wremia“, jakoby Niemcy zamierzali do nowego ugrupowania mocarstw i w tym celu szukały zblizenia z trójporozumieniem. **Obiad u kanclerza.** Na obiad wydany przez kanclerza Niemiec nie był zaproszony poseł rosyjski Swierbiew. Fakt ten w kołach dyplomatycznych i prasie rosyjskiej wywołał mnóstwo komentarzy; tłumaczą to ochłodzeniem się stosunków między Rosją a Niemcami. Podkreślają również, że pierwszy zaproszenie na obiad otrzymał poseł francuski, Cambon. **Francja i Watykan.** Wiedeńska „Politische Korrespondenz“ otrzymała z Rzymu od swego korespondenta watykańskiego wiadomość, że wszelkie pogłoski o wznowieniu tajnych stosunków pomiędzy Watykanem i Rzeczpospolitą francuską są nieprawdziwe. Taką wiadomość bowiem rozpowszechniły gazety paryskie. Twierdziły one, że za pośrednictwem ambasadora francuskiego przy Kwirynale doszło do ustanowienia prawidłowych stosunków poufnych między rządem francuskim i Watykanem. Watykan — jak podkreśla „Politische Korrespondenz“ — oświadczył stałe, że tylko wtedy zgodzi się na podjęcie stosunków z Francją, jeżeli będą one jawne i publiczne. Rząd francuski zaś dawał do zrozumienia, że stosunki z Watykanem mogłyby podjąć tylko na podstawie wyraźnego pełnomocnictwa parlamentu. Wobec takiego stanowiska jednej i drugiej strony o podjęciu stosunków pomiędzy Watykanem i rządem francuskim w warunkach obecnych nie może być mowy.

Z Izby gmin. W Izbie gmin minister Churchill, składając preliminarz budżetowy ministerjum marynarki, wygłosił mowę, w której zaznaczył na wstępie, że tegoroczny preliminarz jest największy, jaki był kiedykolwiek w Anglii. „Daliśmy — mówi — do utworzenia 8 eskadr okrętów liniowych, kiedy następujące za nami co do siły mocarstwo utworzy 5 eskadr. Byłoby dobrze, gdyby się udało doprowadzić do końca nasze uzbudowanie morskie wcześniej, niż się przewiduje. Wobec nie tak szybkiego rozwoju floty niemieckiej Wielka Brytania odroczyła utworzenie eskadry gibraltarskiej. Każde odroczenie w wykonaniu programu budowy floty w Niemczech będzie oznaczane w Anglii również zwolnieniem tempa.“ Dalej Churchill zaznaczył, że rząd dąży do rozwoju hydroplanów, przydatnych do rzucania z nich pocisków wybuchowych. Jest już ich 15, częścią gotowych, częścią będących w budowie.

(P.) Na środowym (wieczornym) posiedzeniu Izby gmin unijonista Herbert, zwracając uwagę na obecną polityczną i strategiczną sytuację, twierdzi, że przedewszystkiem należy wzmożnić siłę Anglii na mo-

rzę Śródziemnem. Polityka finansistów francuskich dąży do zguby Turcji, co byłoby nieszczytnym dla Anglii. Lloyd zaprotestował przeciwko dowodzeniom Herberta, oświadczając, że umowa trójporozumienia nie budząca obawy mówcy ewentualność wykluca. Ugrupowanie mocarstw to środek utrzymania pokoju w Europie, ale poza tym wzajemnym celem Anglii pragnie dobrego stosunku z Francją. Na morzu Śródziemnem istnieje równość sił i taka jest najracjonalniejsza. Co do Turcji to Francja na pewno nie ma żadnych zamiarów agresywnych.

LISTY LITERACKIE.

Józef Weysenhoff: „Gromada“. — Warszawa, 1913.

„Trzeba wejść w szeregi gromady i przestać luzem chodzić i luznie mieć porywy ku dobru ojczyzny“ — ten nakaz, który samemu sobie daje Broniecki, najudatniejsza postać w ostatniej powieści Weysenhoffa, jest zasadniczą ideą utworu, jego stałą i silną tendencją.

Satyryk w „Podfilipskim“ i „Dniach politycznych“, wznosi się Weysenhoff już w „Sprawie Dolegi“ na stanowisko bardziej syntetycznego ujęcia spraw publicznych i narodowych. Ta dążność potęguje się w „Hetmanach“ a zwłaszcza w „Unji“, jakkolwiek zasadniczą ideą tej powieści została ujęta zbyt ciasno w spłot małżeńskich i koroniarzem, mający wprowadzić głębokie symboliczne znaczenie, lecz poza symboliką — za mało znaczący i symptomatyczny, niby drobna wysepka na morzu istniejących i zmieniających się stosunków.

Dopiero „Gromada“, płynąca pełnymi żaglami tendencji, na wskroś przeniknięta, ma wszelkie cechy powieści, którą dawniej nazywano „dydaktyczną“. Mutatis mutandis — jest to dzisiejszy „Pan Podolski“, wykład obowiązków patrioty polskiego, żyjącego na wis za naszych czasów.

Oczywiście zmienili się stosunki, zmienili się wymagania artystyczne: powieść dydaktyczna z r. 1913 wygląda inaczej niż w XVII wieku, ton jednak zasadniczy pozostał ten sam.

Twórczość Weysenhoffa ulega w ostatnich latach silnemu przeobrażeniu. Subtelny ironista, który do niedawna dorwował sobie z taką czarującą nonszalancją z sybarytów, krzykaczy politycznych i arystokracji i na tym negatywnym stosunku do społeczeństwa poprzestawał, darząc as i dzikiego zwierza większym nieraz przywiązaniem i miłością niż swoich bliźnich, przetwarza się Weysenhoff w wyznawcę zasad, apostoła obowiązku i patriotyzmu, nauczyciela narodu.

Widnokrag jego spozstrzegawczości i skala odczuwania rozszerzają się coraz bardziej. Dawny „specjalista“ od wielkopolskich rezydencji, od wielkopolskich grzechów i grzeszków, nie omija dziś żadnej warstwy, żadnego stanu i sięga coraz głębiej aż do gromadziej roboty chłopu łowickiego, który był w dawne iprzeważnie tylko artystycznym dopełnieniem wspaniałych obrazów przyrody. A im głębiej do rdzenia narodowego się doбира, im silniej odczuwa żar życia i krew życia, która tam płynie i jemu samego się udziela. Nowy świat go ogarnia: świat pracy, wyjętych wysiłków, zapobiegliwego krzątania się koło dobra powszechnego, łamanych mimo tysiąca przeszkód siłą zbiorowej woli i energii. Ogarnia go fala poświęcenia obywatelskiego, bezinteresowności i ofiary. Jakże inny świat od tego, w którym się obrabiali Podfilipski lub niesławni bohaterowie z pod sztandaru Zbąskiego...

Wrażenia i w gruncie rzeczy bardzo optymistyczna natura Weysenhoffa lgnie całym sercem do tego wszystkiego, co mu nastreczył czy to szczęśliwy, czy też przyniósł naturalny rozwój łaknącego nowych tematów artysty.

Świeżą atmosferę wchłania z młodzieńczą wiarą, zapałem i radością nowozaczącego wznawcy, który jakby żałował, że zbyt długo się błąkał po rozstajach i manowcach. O arystokracji padają w „Gromadzie“ tylko raz, dwa krótkie epitety: „śmieszna i ospała“. Więcej do niej nie wraca.

Jak dobrze, jak swojsko i serdecznie czuje się narazicie autor śród tej szlachty koroniarzkiej, śród księżyków z pod Łowicza, idących zespołu zwarta kupa, gromadzką wytrwałością i ofiarą do jasno wytkniętych celów. Zbiorowy czyn, podjęty we wzajemnym zrozumieniu i porozumieniu podbija nie tylko społeczny instykt zgody i ładu; epicką żywiołowością, potęgą i spokojem porywa duszę artysty.

Mięki, kojący ton sentymentu, graniczącego z czułością, rozlewa się po całej „Gromadzie“, łagodni dysonanse, tępi ostrza przeciwieństw społecznych i obyczajowych, krzepi i rozbraja, a uprzywilejowane przez autora postacie zbliża do czytelnika na dystans braterskiej poufności.

Słyszysz już zarzuty przeciw idealnej pogodzie „Gromady“, niejednego razi zbyt powiesciowe i powierzchniowe ujęcie skomplikowanych spraw społecznych, które toczą się w tej powieści tak kszkadnie i sie-lankowo, jak losy par zakochanych. Być może, sporo w tem racji, ale

z drugiej strony możnaby zapytać, czy nie za dużo już w naszych t. zw. „społecznych“ powiesiach koturnowego tragizmu, męki Judymów, zalamywania rąk i gorzkich zawodów? Czy pracy śród ludu i dla ludu nie można istotnie prowadzić z pogodą w duszy, z radosnym optymizmem i zadowoleniem? Czy nie można pełnić swych obywatelskich obowiązków nawet z humorem? Józefa Bronieckiego, który skrupulił stanowiąc Manieckiego rozwija jowialną dewizą: „Jedność córki! Spójnia i groch z kapustą!“ Daje nam „Gromada“ za wszystkie braki w dziedzinie społecznej nie małej wartości równoważnik: radość życia i ochotę do życia.

W każdej pracy społecznej, a więc i w pracy dla ludu, nie wszystkie zależy od zewnętrznych warunków. Duże znaczenie ma jeszcze duch i nastrój z jakim się pracuje. Można pracować na tej niwie nie tylko w masce Prometeusza lub Hamleta, można pracować inaczej: z wyrozumiałością, pogodą i radością, z ekonomiczną siłą własnych i cudzych, a praca taka przyniesie trwalsze i pewniejsze owoce niż szarpanie się w jarzynie tragicznego bohaterstwa, zamiat męki, da zadowolenie. I tak pracują w „Gromadzie“.

Podobno tendencyjność utworu przynosi szkodę jego wartości artystycznej. Taka jest opinia dzisiejszej estetyki. Zależy jednak, kto i jak ten utwór tendencyjny pisze, czy na przykład Gruszecki, czy Weysenhoff!

„Gromada“ niewiele ucierpiała od swej tendencyjności. Chroniony w tym wypadku autora właściwy mu takt umiaru artystycznego i doskonała dyscyplina literacka, taka, jaką u nas może jeden tylko Sienkiewicz posiada.

W galerii portretów stoją w pierwszym rzędzie Broniecki, Rykoł, Czernski, Manieczka i Magdusia. Prócz Rykonia typy to u nas bardzo powszednie, dlatego też nie ich budzimy, ale charakterystyka ma podlegać ocenie. O starych znajomych słucha się mile, ale że się ich zna tak dobrze, ma czytelnik możliwość specjalnej kontroli autora. (D. N.) **Przemysław Mączewski.**

O język polski na blankietach i szyldach.

Niedawno notowaliśmy kilka wypadków dokonania przez policję rewizji w handlowych przedsiębiorstwach polskich celem ujawnienia blankietów firmowych, drukowanych wyłącznie w języku polskim.

Przed kilku również dniami informowaliśmy, że policmajster, p. Deminski, odmówił p. Szatkowskiemu, nauczycielowi tańców, zatwierdzenia szyldu w dwóch językach: rosyjskim na pierwszym miejscu i polskim na drugim.

Wypadki te wywołały w społeczeństwie polskim całkiem zrozumiałe poruszenie, gdyż znanioną powrót do niebardzo dawnych czasów — bezwzględne przesładowanie języka polskiego.

Postępowanie policji ma wszystkie cechy bezprawia, gdyż o żadnym nowem prawie ani też o przepisach obowiązujących na prawie opartych, kasujących porządek dotychczasowy nie wiemy.

Zainteresowany kwestią, czem właściwie się kieruje administracja w tego rodzaju zarządzeniach, udam się do pewnego odpowiedzialnego urzędnika policji wileńskiej, którego nazwiska nie wymieniam, gdyż mój interlokutor na wstępie uczynił co do tego zastrzeżenie.

— Na jakiej podstawie — zagadnąłem urzędnika — policja konfiskuje handlowe druki polskie? — Na podstawie ustawy handlowej — odrzekł mój rozmówca. Ustawa właśnie wymaga, ażeby na wszelkich blankietach handlowych na pierwszym miejscu stał tekst rosyjski, na drugim zaś może być jakikolwiek bzdąć z języków miejscowych.

— Czy nie mogłyby szanowny pan... zacytować odnośny artykuł ustawy handlowej? — Artykuł w tej chwili nie pamiętam i ustawy nie mam pod ręką. — O ile wiem — zauważyłem — ustawa handlowa wymaga prowadzenia w języku państwowym tylko buchalterji i rachunkowości, służących za materiał dla inspektorów podatkowych przy określaniu podatku, co zaś poza tem — ustawa wszystko traktuje jako korespondencję prywatną.

— Dosłownego brzmienia odnośnych artykułów — odpowiedział na to rozmówca — nie pamiętam; doś, że policja postępuje na zasadzie prawa.

Przeszliśmy do szyldów... W tej materji wyjaśnienia otrzymałem już całkiem oryginalne, ba, nawet... pikantne, niezwykle zastraszające ciekawości.

— Zarządzenia policji co do szyldów — przekonywał mi uprzejmie interlokutor — bynajmniej nie skierowały ostrza przeciw językowi polskiemu. W postępowaniu policji powinna być konsekwencja. Do czego są szyldy... Ażeby ułatwić publiczno orientowanie się. Język państwowy byłby powinien, o nim więc mówić nie potrzebujemy. Przy zatwierdzeniu zaś tekstów w językach miejscowych należy mieć na względzie publiczność, która się zwraca do danej instytucji lub też firmy. Wyobraźmy sobie sytuację, do której się zwracają wszyscy bez różnicy narodowości, naprzykład bank. Biorąc za próbiez wygo-

dy publiczności i będąc konsekwentnym, należałoby dać wszystkie języki miejscowe, w Wilnie zaś mieszkać polacy, litwini, lotysze, żydzi, niemcy i t. d.

— Drugi przykład — magazyn przedmiotów dewocyjnych katolickich. W Wilnie klientami takiego magazynu mogą być polacy i litwini, więc też na jeden język pozwolić nie można. Jaki z mięsem koszerem mogłyby mieć na szyldzie obok języka państwowego — żydowski.

— A propos nauczyciela tańców p. Szatkowskiego? — Reguła ta sama... Tańcząc przedzie u niego bez różnicy narodowości. — Wyobraźmy sobie — sądownym dalej — że jestem kupcem. Przypuśćmy na chwilę, że chodzi mi tylko o klientelę polską, jakkolwiek innej za drzwi nie wyrzucam. Kogo więc może obchodzić, że niemcy lub lotysze, rozumiejący tylko swój język, do mego magazynu nie przyjdą? Przecież na mniejszych obrótach cierpieć tylko ja i nikt inny?

— Tak, lecz państwo nie może tolerować separacji narodowościowej, zwłaszcza w handlu. To też szyldy z tekstem tylko polskim w części, przeznaczonych dla języków miejscowych, nie mogą być zatwierdzone.

— Tyle tekstów, ile szanowny pan raczył wymienić narodowości w Wilnie, nie podobna przecie umieścić na połowie szyldu ze względu choćby na trudności techniczne?

— A, to już nie wina policji... Zaznaczyć przytem muszę, iż pan jest w błędzie co do części szyldu dla języków miejscowych. Wymaganem jest, ażeby tekst rosyjski zajmował dwie trzecie części powierzchni szyldu, resztę mogą pokrywać języki obce.

— Przepraszam, ale o tem dotychczas nie słyszałem... Czy nie mógłbym się dowiedzieć, na zasadzie jakiego prawa, czy też na mocy jakich przepisów na prawie osnutych wymaganem jest stosowanie się do wskazanej reguły?

— Na mocy przepisów obowiązujących, wydanych ongi przez general-gubernatora. Przepisy te obowiązują i teraz, ponieważ odnośne zakresy władzy ze skasowaniem general-gubernatorstwa wileńskiego przelano zostały na gubernatorów.

— A czy są przepisy, tak, jak w Królestwie Polskim, ściśle określające przestrzeń, zajmowaną przez język państwowy?

— Niema, lecz wszystko to wynika z ogólnych wskazań przepisów, o których już wspominałem.

— A czy nie mógłbym dostać odnośne przepisy dla przeczytania albo się dowiedzieć o numerze i dacie wydania?

— Niestety ciekawości tej — uprzejmie mówił interlokutor — zaspokoić nie mogę, gdyż interesujących pana dokumentów pod ręką nie mam, oraz ani numeru, ani daty nie pamiętam.

— Gdyby zaś osoby zainteresowane złożyły skargi do wyższych instancji, policja zbierze wszystko i potrzebne dla usprawiedliwienia dokumenty władzy swojej przedstawi...

Zrozumiałem, że dalsze pytania byłyby zbędne, więc też memu uprzejmemu rozmówcy podziękowałem i wyszedłem z gabinetu z przekonaniem, że tylko nasi posłowie do Dumy potrafią więcej się dowiedzieć o prawnych podstawach, na których została oparta nowa kampanja przeciwko językowi polskiemu. **M. Ż.**

Wieczór na „Domu Serca Jezusa“.

Znamienną cechą wieczorów, urządzanych corocznie na korzyść „Domu Serca Jezusa“, jest troska o nieskazitelne piękno, o stworzenie całości nawiązków artystycznej i oryginalnej. Przypomnijmy tylko wieczory „Prerafaelici“ i „W świecie bajek“, urządzane przez prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Wieczór wczorajszy stał również na wyżynie prawdziwego piękna. Wypełnia go muzyka w osobach odtwórców takich, jak Łopuska-Wyleżyńska, St. Bogucki i p. Święcicka z Mińszczyzny. Niewiele pamiętam wieczorów dobroczynnych w Wilnie, które mogłyby się poszczycić takim zespołem solistów.

P. St. Bogucki, będąc doskonale dysponowanym, zaśpiewał wspaniale szereg utworów.

P. Łopuska-Wyleżyńska obok cudnej „Legendy“ Paderewskiego dała między innymi kompozycję własną. Przyjęto artystów bardzo serdecznie. A niezapominajmy, że pierwszym produktem zwyczaj towarzyszyście chłód a nieakustyczny sali Klubu Polskiego jest wprost zabójczą dla artysty.

P. Święcicka, która wspaniale śpiewa, jest wspaniałą i zachwycać się na wieczorze „Teęca“, w części pierwszej zaśpiewała „Mattinatio“ Leoncavalla i „Otwórz Janku drzwi debowe“ Niewiadomskiego.

Ośmą drugą była dziełem Marji hr. Broel-Platerowej. Utalentowana a mało znana kompozytorka przysłała z piękną pomocą Ochronie „Domu Serca Jezusa“, dając na wieczór dwie kompozycje. Przedewszystkiem usłyszeliśmy „Pieśń z wieży“. Jest to zilustrowana chwila, gdy Aldona („Konrad Wallenrod“) śpiewa w wieży. Autorka oddała w śpiewie całą głębię smutku i melancholji. Śpiew ten wywiera prostotę i siłą nastroju potężne wrażenie. Wykonawczynią była p. Święcicka. Gdy śpiew zamilkł zwrzwała się wielka burza oklasków na widowni. Był to kulminacyjny

punkt rozentuzjazzowania się publiczności.

Następnym utworem był fragment z „Zaczarowanego koka“ L. Rydla z muzyką M. hr. Broel-Platerowej. Efektowne dwie odsłony aktu pierwszego w wykonaniu dobrem pp. Rokickiej (Maciuf), Lisiewicz (Dziadek) i Śmiałowskiego (Boruta) były prawdziwą atrakcją wieczoru.

Muzyka harmonijnie dostrójona jest do całości i obfituje w bogactwo melodji pięknych i mile chwytających ucho. Niestety, warunki sali Poleskiej nie pozwoliły na wydobycie całego bogactwa i czaru z tego fragmentu. Wprost konieczną jest rzeczą powtórzenie tego fragmentu w warunkach dogodniejszych np. w sali „Lutni“. Ujawnia się wtedy nowe wartości tego utworu. Dodaj przytem trzeba, że wielką krzywdę utworowi kompozytorki sprawiły zbyt późna godzina i nużące, długie przerwy.

W Radzie miejskiej.

Na program wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej złożyło się przeszło dwadzieścia spraw, skutkiem czego radni skończyli pracę po północy.

Sprawa realizacji pożyczki w wysokości 800,000 rb. na rozszerzenie elektrowni została zdecydowana w myśl wniosku Zarządu miejskiego, przedstawionego na posiedzeniu poprzednim.

Projekt przepisów obowiązujących o urzędzeniu kinematografów odesłano do komisji urzędów miejskich, zaś projekt zmiany taksy za dezynfekcję — do komisji sanitarnej.

Kwestje otwarcia nowych męskich szkół średnich, wniesioną pod obrady na skutek propozycji dyrekcji szkół ludowych, uznano za przedczesną, więc też pozostawiono ją otwartą. Starania teje dyrekcji co do udzielenia placów na gry dla uczniów szkół ludowych Rada odrzuciła.

Poruszoną przez dyrektora szkół ludowych sprawę otwarcia szkół zremiennicznych lub kursów przy szkołach niższych ogólnokształcących przesłano do komisji oświatowej.

Prośbę rady opiekunicej szkół handlowej i kupieckiej o przyrzeczenie ministerjum handlu i przemysłu gwarancji co do akurately spłaty pożyczki w wysokości 100,000 rb. na budowę gmachu dla szkoły handlowej i 75,000 rb. na kupno domu dla szkoły kupieckiej Rada uwzględniła. Pożyczka ma być spłacana z pieniędzy otrzymanych od specjalnego podatku od patentów handlowych.

Pertraktacje z p. Keppe w kwestii kupna przez miasto dla szkoły handlowej placu przy ul. Kaukaskiej Rada postanowiła zerwać z powodu wygórowanych żądań właścicieli gruntu. Omach szkoły ma tedy stanąć przy rogu ul. Orenburskiej i Tambowskiej na placu, przeznaczonym obecnie dla 3-go gimnazjum męskiego. Z chwilą zaś, kiedy się wyjaśni zamiary skarbu co do rozpoczęcia budowy gimnazjum, miasto pomyśli o wyszukaniu innego placu.

Dla rozszerzenia ul. Zawalnej uchwalono nabycie posiadłości p. Karasika przy rogu teje ulicy i zaułka Górzystego za 145,000 rb. Plac ma obszaru 1,800 sążni kw.

Projekt zmiany kierunku ul. Kaukaskiej odesłano do komisji urzędów miejskich.

Skład komisji sanitarnej postanowiono powiększyć do 12 członków. W związku z uzupełniającymi wyborami do komisji dr. Safarewicz zaproponował, ażeby poprosić d-rów Węstawskiego, Bujalskiego i Rymusz o cofnięcie zrzeczenia się godności członków komisji. Wymienieni oświadczyli, że zmienić postanowienia nie mogą, dopóki nie będzie usunięta okoliczność, która zniewoliła ich do tego kroku. Dopiero po przemówieniu p. Niedziałkowskiego solidaryzujący się koleży odbyli poufną naradę i oświadczenie o wycofaniu się z komisji wzięli z powrotem.

Z.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W tych dniach eksportowałem nieboszczyka z pewnego szpitala w Wilnie, utrzymywanego przez lekarzy katolików. Zachodzę w podwórze: „Gdzie nieboszczyk?“

Wskazują mi jakiś składowik na uboczny; z zewnątrz wyglądał, jak wszystkie składki na drzewo lub rupiecie, z przeznaczeniem był, zdaje się, pralni, ale w danym szpitalu służył za kostnicę. Żadnego krzyżka, obrazu, żadnej świecy przy trumnie — takiego nieuznanowania ciała, które dla kogó może być bardzo i bardzo drogiem, nigdzie dotychczas nie widziałem; rządowe nawet szpitale, które się ze społeczeństwem najmniej liczą, mają gdzieś pokój osobny, który zwą trumniarnią, a przy trumnie stoi krzyż i dwie świece skarbowe.

Nie godzi się po nieudanej operacji wyrzucić szkielet człowieka gdzieś do składowiska, bo ciało katolika uswięcone obecnością w niem ducha Bózego, duszy i tytu Sakramentów św. zasługując na większy szacunek, zresztą jest drogiem dla kogóś.

„Oni umiają tylko zarzącać — mówił z ciętą skargą ten do kogó należał nieboszczyk — nie pozwolili nawet być przy skoniemiu, gronnicę podać... Dwie duże były spłynęły po twarzy, ale padał był to prostak, więcej nie zrobił nie umiał.“

Na to obiętnie patrzeć nie można. Proszę o zamieszczenie tego listu przesyłam Szanownemu Panu wyrazy szacunku należnego i „Szczęść Bóże“ w pracy.

X. Miecz. Małyńcz. Wilno, 27. II. 1914.

W sprawie spisu narodowościowego podęzas kolendy w parafji św. Jana. Szanowny Panie Redaktorze! Roku zeszłego ogłosił gazety Litwiskie, że jakoby w parafji św. Jankickiej znalazło się 600 litwinów.

Gdzie się obecnie podzieli nie wiem. Przez półtora roku zwiędział całą parafję, modeląc się lub pragmatycznie nadobytka litwiskiego jest za ledwie 100 — 150 w całej parafji.

Rodzin kilka tylko, reszta służące, parafjanci nie stale często zmieniające miejsce pobytu. Z trudem porozumiewających się po polsku kilka osób. Słanowczo zaś protestuję przeciwko rozszewianiu wiadomościom jakieby w oczęci, którą zwiędział roku zeszłego było litwinów 200. Nie 300, a nie więcej, jak 35 — 50, nie więcej.

Oto obrazek: „Po litwisku chcecie nabożeństwa — zapytuje zdetonowaną jakąś żonę stójkowską — czy...“

„Po litwisku.“ Zapisanem rodzinie, z pięciu osób złożoną, jako litwinów. Po wypytaniu dzieci katechizmu, zapytuje mimochodem: „Dzieci umiają po litwisku?“

„Nie.“ „A ty?“ „Nie.“ „A małż?“ „Trochęczka“, mówiła detonująca się coraz więcej.

Nie myślałem pytać dalej i prosto... zostali litwinami jak sami chcieli, w szeregu tych, co chcieli kasać, spowiedzi i t. d. po litwisku.

Z szacunkiem należnym **X. Miecz. Małyńcz.** b. wikary kościoła św. Jana. Wilno, 27. II. 1914.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemska na Litwie i Białorusi.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że kursująca w Dyneburgu pogłoska o zamiarze p. Mohla sprzedania w ręce obce Wyszek nie ma najmniejszej podstawy faktycznej i zgoła jest fałszywą. Rodzina Mohlów zbyt wiele poniosła ofiar i trudów dla ocalenia swego rodzinnego gniazda, by się dziś wyzbywać go miała.

Zamieszczając to zapraszamy o największą radością, przepraszamy niniejszem szanowanego właściciela za przykrość, jaką mu przez umieszczenie tej pogłoski wyrządziliśmy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Tomasz z Akwinu; wódnog nowego stylu — św. Wolframa B. Jutro — św. Jana Bózego; wódnog nowego stylu — św. Benedykta Op.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 0°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Zatwierdzenie p. M. Węstawskiego.** Zarząd miejski otrzymał oficjalne zawiadomienie departamentu do spraw gospodarki lokalnej, że wybory p. Michała Węstawskiego na stanowisko prezidenta miasta przez ministra spraw wewnętrznych zostały zatwierdzone i rezolucję przesłano do własnej kancelarji Jego Cesarskiej Mości dla ogłoszenia Najwyższego rozkrytu.

STOWARZYSZENIA.

— **Ku czci ś. p. A. Wojniczka.** Komitet Towarzystwa wileńskiego ochrony kobiet na zebraniu dnia 28 lutego r. b. postanowił uczcić pamięć niedołatanego swego sekretarza, ś. p. dr. Wojniczka Aleksandra.

S. p. dr. Wojnicz w przeciągu ośmiu lat był stale sekretarzem w Towarzystwie ochrony kobiet. Obowiązek swój spełniał idealnie, zawsze, pomimo ogromnych innych społecznych zajęć, umiał znaleźć czas na pracę w Towarzystwie ochrony kobiet. S. p. Aleksander Wojnicz posiadał nad wyraz wrażliwe serce na wszelką niedolę ludzką i z wielką wyrozumiałością był dla ludzkich błędów i usterek, a biednym i uciesionym starał się nieść pomoc wedle swych sił i możliwości, nadzwyczajnie przytem był skromny: swych dobrych uczynków nie lubił rozgłaszać i było to wybitną cechą ś. p. dr. Wojniczka w jego wszelkich pracach społecznych. W Towarzystwie ochrony kobiet ś. p. Al. Wojnicz miał duże pole do działania, bo tam się zwracają zwykłe bardzo biedne i uciesnione a prześladowane przez los istoty, często pozabawione przytulku, pracy, chleba i opieki.

Dlatego też komitet Towarzystwa ochrony kobiet na posiedzeniu dnia 28 lutego postanowił, ku uczczeniu pamięci ś. p. swego niedołatanego sekretarza dr. Aleksandra Wojniczka, na pamiątkę jego imienia utrzymywać stale bezpłatnie w przytulku Towarzystwa jedną dziewczynkę sierotę — bezdomną, nim nauczona jakiegóś kobiecego rzemiosła, będzie mogła uczciwą pracą zarobić na swe utrzymanie.

Ponieważ Towarzystwo ochrony kobiet na podobne cele nie ma żadnego funduszu, komitet więc Towarzystwa postanowił zbierać składkę i zwraca się z serdeczną prośbą do wszystkich tych, którzy w ten sposób zechcą uczcić pamięć ś. p. Aleksandra Wojniczka, o składanie ofiar na ten cel w redakcji „Kurjera Litwiskiego“ lub w biurze Towarzystwa ochrony kobiet (órg. Wileńskiej i Przechodniego zaułka Nr. 2 m. 2), stąd ofiary do „Kurjera Litwiskiego“ podawane będą.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś ostatni występ A. Fertnera, a zarazem benefis talentownej artystki R. Mostowskiej. Znakomity artysta odtworzył przepyszny typ Torehona w oryginalnej polskiej krotochwili „Weleńie Afry“. Humor i dowcip oraz treść ciekawa krotochwili polskiego autora stawia sztukę tę w rzędzie niezwykle miłych, w Warszawie cieszyła się ogromnym powodzeniem. Benefisantka odtworzy rolę aktorki; obsada pierwszorzędna, a pożegnalny występ znakomitego gościa, który przez 3 wieczory czarował swą przesłanną

gra Wilno, wróży, iż jutro zabraknie miejsca znowu w teatrze.

S A D Y.

Za zabójstwo żony. Wczoraj sąd okręgowy z udziałem przysięgłych rozpatrywał sprawę chłopa, Ignacego Bezonowicza, lat 54, pozostającego pod zarzutem zabójstwa swojej żony. Bezonowicz poślubił młodszą od siebie znacznie wdowę z kilkorgiem dzieci i dość lekkomyślna, wbrew życzeniu całej swej rodziny, stał też rodziną ta, przy wspólnym pożytku w jednej ścianie, stale przyczyniała się do rozdmuchania swarów małżeńskich. Zresztą Antonina stała dla niego mełą swem zachowaniem się, często opuszczając dom i przebywając w towarzystwie mekskiej. Narzęście w maju r. z. wybrała się do Wilna, na co mąż nie chciał się zgodzić. Zaczęła się sprzeżka, w czasie której małżonkowie wyszli do sieni. I tu jakoby Bezonowicz miał zadać żonie siekierną pięć ciężkich ran, z których już pierwsze były śmiertelne. Następnie Bezonowicz skrył się, lecz rychło został ujęty.

Przysięgli orzekli, że fakt zabójstwa nie został dostatecznie stwierdzony i sąd uwolnił Bezonowicza od wszelkiej odpowiedzialności.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

Pisnia Duonalajsta. W d. 1 stycznia 1914 r. przypada dwuchsetna rocznica urodzin klasycznego poety litewskiego Krystyna Duonalajsta. Najcenniejsze z dochoowanych utworów jego „Pory roku” do dziś dnia tchną świeżością poetycką i głębokim učenolom.

Urodzony na Litwie Pruskiej w pobliżu Gumbina w chacie chłopca litewskiego, wyznania luterńskiego, zawdzięczając swym zdolnościom i pracy studja wyższe odbył w uniwersytecie królewickim, w którym od roku 1718 wykładał język litewski. Czas powieca uczył dzieci w szkole w Stofianach a od r. 1743 został pastorem w Toliniemiach, gdzie wówczas było jeszcze około 1000 parafian mówiących po litewsku (dziś niema żadnego). Na tem stanowisku Duonalajst zmarł w r. 1780. W roku bieżącym z okazji jubileusza powstał zamiar wzniesienia poświęconego mu pomnika przez jego rodaków; zaś p. J. Szlapelis w Wilnie wydał zbiór jego pism poetyckich w osobnej księżce. Główną przyczyną przyczynkiem niezrozumianych dziś wyszłych z życia zwrotów mowy litewskiej, wydawać dodają na koniec wyborny słowniczek, w celu zaś poznania bliższego autora — treściwy jego życiorys.

W związku z nazwiskiem Duonalajsta od siebie dodamy, że w kościele filijalnym św. Józefa w Kiejdanach jest dzwon, odlany w r. 1711 w Krakowcu, na którym m. in. jest napis następujący: „Georg Wilhelm von Donabitius (Donalitus?) pastor Willanensis, Ernst Schlesischer Kirchenvorsteher, Georg Friederich Dresler H. T. Pfarrer”.

„Blaivybe”. Litewskie Towarzystwo „Trzeźwości”, którego siedziba jest Kowno, niedawno odbyło swe walne zgromadzenie. Ze sprawozdania, ogłoszonego w pismach litewskich, dowiadujemy się, że Towarzystwo to w r. 1913 składało się z 191 filii, z których w gub. kowieńskiej było 127, wileńskiej — 31, suwalskiej — 29 i kurlandzkiej — 4. O frekwencji całego Towarzystwa niemożna mieć pojęcia, sprawozdania bowiem ze swej działalności w ciągu roku nadesłały zarządowi centralnemu nie wszystkie jego oddziały, gdyż tylko 153.

Do powyższych 153 oddziałów należy 34766 członków rzeczywistych (10,719 mężczyzn i 24,047 kobiet). Atoli abstynentów w tej liczbie było zaledwie 8288 osób (1784 mężczyzn i 6504 kobiety). Oprócz tego oddziały posiadały 14,302 osób niepełnoletnich w wieku 6—21 lat, których wobec tego nie zaliczono w poczet członków; wszystkie są abstynentami zaprzysiężonymi. Razem tedy „Blaivybe” rozporządza przeszło 49,000 osobami.

Biblioteki - czytelnice posiadały tylko 20 filii. Z nich w 16 liczono ogółem 6461 tomów, w 5 dem 2514 treści religijnej i 793 tomów alkoholiwu.

Chóry są w 26 oddziałach, orkiestra tylko w jednym — w Łajzewie.

Herbaciarnie są w 73 miejscowościach.

W 23 oddziałach odbyło się 59 wieczorów, w 9-ciu 14 choinek dla dzieci.

Wszystkie 153 oddziały miały w r. 1913—71,820 rb. dochodu, wydały zaś 57,158 rb.

Tow. w ciągu roku wydało swym nakładem 258,985 egzemplarzy rozmaitych publikacji za 2709 rb., a w tem 75900 egz. kalendarza swego.

Oddziały puściły w obieg 31,148 egzemplarzy broszur i 36,132 egz. kalendarza. Oprócz tego prenumerowały dla swych członków 473 egzemplarze pism litewskich.

Na stanowisko prezesa zarządu Tow. powołano ks. Jerzego Galdyka, wikara z Szawel.

R O Z N E.

Zdemaskowanie oszust. Wiele zakładów i instytucji, używających na opał węgla kamiennego w znaczniejszej ilości, otrzymało od „Towarzystwa Uglekonom” z Warszawy zawiadomienie w języku rosyjskim o nowym cudownym wynalazku, dzięki któremu można ogromnie oszczędzić na paliwie. Jedną z firm wileńskich, otrzymawszy tak wiele obiecujący komunikat genialnego wynalazcy, nie omieszkała skorzystać z jego usług i zrobila zamówienie na „L. E. D. C.”. Odwrotna pocztą nadeszła za zaliczką pocztowa paczka 10-kilogramowa z cennym „L. E. D. C.”. Zaczęto „przekonywać się w praktyce”, lecz obiecanych skutków nie dostrzeżono. Przesłano więc próbkę „L. E. D. C.” miejscowej stacji analitycznej dla dokonania analizy. Był to jakiś jasno - różowy proszek z odcieniem ceglastym.

Analiza wykryła, iż cudowny „L. E. D. C.” składa się z zwyczajnej soli kuchennej z domieszką sproszkowanej cegły czerwonej.

Cena kilogramu „L. E. D. C.” określona przez „wynalazcę” wynosiła za kilogram 3 rb. 37 kop. podczas, gdy cena kilogramu soli waha się od 6 do 7 kop. A cegła tuczona też nie jest produktem zbyt drogim.

Należy tedy zachować się ostrożnie wobec podobnych „cudownych” środków, które najsukuteczniej służą do napychania kieszeni różnym oszustom.

Specjalna kontrola. Wobec tego, że mimo kilkakrotnie powtarzanych zakazy, urzędnicy kolei Poleskiej stale sprzedają drzewo otrzymane od zarządu kolejowego osobom postronnym, zarząd wyznaczył specjalnych kontrolerów, którzy mają czuwać nad tem, ażeby wydawane ze składów drzewo nie szło nigdzie na stronę.

Sprawy żydowskie. Poliemajster wileński polecił komisarzom policyjnym, by ci niezwłocznie zajęli się ściganiem zalegości podatku „świeczkowego” (świeczny sbor), ponieważ nagromadzenie się takowych zalegości stawia wileńskie ludowe szkoły żydowskie w położenie bez wyjścia pod względem wypłacania gaży personelowi pedagogicznemu.

Za wczesnie! Na ulicach miasta pomimo, że temperatura waha się od 0° do +6° Réauma i na upał się bynajmniej nie zanosi, pojawili się z wózkami swymi sprzedawcy lodów, popularnie zwani „morożownikami”.

Kradzieże. We środę w mieszkaniu Marcelego Gierdowskiego skradziono z biurki wielki medal złoty — nagrodę z jednej z wystaw niemieckich, wartości 200 rb. Ponadto G. zameldował policji, iż zauważył od pewnego czasu systematycznie kradzieżi z pracowni narzędzi ślusarskich. W kradzieży podejrzewa byłego swego czeladnika.

— Poza tem tegoż dnia popełniono 2 drobne kradzieże: w mieszkaniu pom. adw. przys. Bronisława Aleksandrowicza w d. Nr. 15 przy ul. Zawalnej i w mieszkaniu rady dworu Filipa Botwinowskiego w d. Nr. 19 przy ul. Portowej.

Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 17 wypadkach, z tego 4 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Sewerynowo Drohojowscy, ob. Karol Zdzisławski, ob. Andrzej Rubon, ob. Ludwik Mineyko, ob. Jan Gasiorowski, ob. Leon Giecowicz.

(Hotel Europejski): prusk. pod. Alfred Majer, austr. pod. Bernard Zeliniger, ob. Marcin Sawicki, ob. Aksel Almborg, ob. Teofil hr. Plater-Zyberg, ob. Aleksander Bołeciewicz, ks. Dowmont-Sesicki.

(Hotel Sokolowski): ob. Marja Miłoszowa, ob. Zygmunt Golewiski, ob. Zygmunt Borkiewicz, ob. Antonina Rukowa, ob. Marjan Ostrowski, ob. Kazimierz Wołowicz, ob. Zygmunt Nowicki, ob. Zofia Rosochaćka, ob. Anna Gimżewska, ob. Karol Kisiel, ob. Konstanty Wołodkowicz, ob. Mieczysław Dombrowski, bar. Bystym Hartwing, ob. Marja Molezanowa.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Jerzy Olszewski, ob. Aleksander Bogucki, ob. Mikołaj Milarewski, ob. Władysław Wybranowski, ob. Stefan Syrwid, ob. Zygmunt Bronowski, ob. Konstancja Olszajska, ob. Stefania Butlerowa, ob. Michał Wróblewski, ks. Szymon Barakko, ob. Stanisław Piotrowski, ob. Aleksander Kanieczewski, ob. Prakseda Slucka, ob. Józef Slucki, ob. Władysław Tarajewicz.

waloby się przekła, że ufać mu należy w zupełności. Atoli redakcja „Witit” posiada go o stroniczość i znalazłszy przeszedł liczbę litwinów w parafii radniejskiej — 2,000 podaje w wątpliwość. — Kowno (kor. wl.).

Komisja najmu przy Kow. Tow. Roln. skontraktowała około 750 robotników dla ziemian i w chwili obecnej rozpoczęła już ekspedycję na miejsca pracy. Poza tem posiadają jeszcze około 500 — 600 robotników zapewnionych z Wolnyń od 15 (28) kwietnia. Zamówienia na nich przyjmujemy do 20 marca st. st. Cena 12 rb. mężczyźni i 10 rb. kobiety okrągu za sezon mieszcząco do 1 listopada oraz ordynaria taka, jak to już komunikowaliśmy. Pożądane jest zamawianie partii pół na pół mężczyźni i kobiet. Najmowanie partii, gdzie jest tylko jedna kobieta na kucharkę jest dosyć trudne, bo robotnicy jest dobrać, spokojny i obznajomiony ze wszystkimi pracami w gospodarstwie rolniczym. Zamówienia przyjmujemy na partje nie mniejsze, niż 10 ludzi. Kończący jest zapis na członka K. T. R. (ze względów prawnych — z racji megi plenipotencji). Na koszty trzeba składać po 11 rb. Ze względu na krótki czas kilkunastu niech się zgłaszają telegraficznie o nadesłanie im kontraktów do podpisu. W tej chwili wysłanych już zostało do Kowieniszczyn około 300 ludzi z Wolnyń, około 120 z Radomskiego, we wtorek 4 b. m. wyjechało około 200 z Lubelskiego. St. Wisniewski.

Witebsk. Zarząd miejski w wydziale cywilnym sądu okręgowego wygrał sprawę, wybitoną zarządowni okręgu wojakowego o zapłacenie 800,000 rb. za zajęcie gruntów miejskich na esplanadę forteczną.

Poldek (kor. wl.). W d. 27 lutego (13 marca) odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków rz-katol. Tow. Dobroczynności. Po rozpatrzeniu bilansu za rok ubiegły i uchwaleniu kosztorysu wydatków na utrzymanie członków dla dzieci na rok bieżący przystąpiono do wyborów członków Zarządu, którzy jednakże jednomyślnie pozostali ci sami co w zeszłym roku z małymi wyjątkami. Zarząd tedy składa się obecnie z następujących osób: pp. Iwaszowskiej, ks. Baranowskiej, ks. Jaroszewicza, Hłaski, Roszkowskiej, Roszkowskiego, Rożnowskiego, Szustowskiej, Rypniskiego, Szustowskiej, Pawłowicza, Rodziewicza i Zdanowicza. Honorowymi członkami zostały panie: Iwaszowska, Hłaskowa i Chelmska.

Postanowiono w najbliższym czasie urządzić fantową loterię, dla zasilenia dość szczupłej kasy T-wa i już rozpoczęto sprzedawanie bileów na nią.

Zaznaczyć należy, że przy ochronie, od lat kilku bardzo dobrze rozwija się pracownia sukien damskich i dziecięcych pod kierunkiem p. Godlewskiej. Powierzają wymagające panie nawet bardzo wymagające panie robotki. Dziwczynki uczą się tam szycia, haftu i różnych robót ręcznych, za co po odbyciu dwuletnim terminie otrzymują odpowiednie świadectwa.

Dobrze by było, aby i nasze panie miały więcej zaufania do tej pracowni i szły w niej swoje stroje, mając na względzie, że za bajecznie niską cenę otrzymują robotę sumiennie wykonaną, przyczyniając się do zwiększenia dochodów ochronki, a z czasem i do możliwości otworzenia szkoły dla kucharek i służących.

Zaznaczyć muszę, że członkowie naszego T-wa zalegają z opłatą składki członkowskiej, przez co utrudniają wielo prac Zarządu. M.

Nowogród (kor. wl.). W d. 23 lutego (8 marca) odbyło się doroczne walne zgromadzenie nowogródzkiego T-wa przy ul. Szwajcarskiej. T-wo to, co ma na celu prowadzić skład narzędzi rolniczych, przysięgło od nowogródzkiego T-wa Rolniczego z powodu deficytu około 1500 rb. Wniesienie w ciągu roku ratami 8000 rb. gotówką i wydawanie włościanom narzędzi rolniczych w postaci bankowej pożyczki, co powiększyło obroty prawie w dwójnasób, tak dalece poprawiło interesy danego składu, że po pokryciu strat w 1912 r., po opłaconiu roszędów na utrzymanie sklepu, zostało jeszcze 7 rb. nadwyżki. Naturalnie kapitał włożony nie przyniósł Tow. Poż.-Oszcz. w 1913 r. żadnego procentu.

Dotąd kierował składem buchalter banku p. Świętecki. Jeden z członków Zarządu p. Kiernowski Ryszard stale zalatywał operacje kasowe. Obecnie znalazłom się dla składu potrzebny jest konicznie specjalny dyrektor, to też do trzech byłych członków Zarządu: pp. Kiernowskiego Ryszarda, Górala Ludwika i Łożnińskiego Karola, dobrano czwartego, naczelnika ziemskiego, p. Duzela. Odąd jeden z członków Zarządu będzie wyłącznie zajmował się składem rolniczym.

Naogół operacje bankowe w tym roku powiększyły się znacznie, tak, że znowu okazał się czysty dochód. Postanowiono więc wypłacić 5 proc. dywidendy na udziały. Uchwalono też stypendjum w sumie 800 rb. rocznie imieniu p. Romana Narkiewicza-Jodki, założyciela T-wa, dla ucznia szkoły miejskiej w Nowogródku. Mając w widoku zysk ze składu rolniczego w 1914 r. zgodzono się obniżyć stope procentową od pożyczek z 8 proc. na 7 proc. Wniosek o powiększenie pożyczek do 500 rb. odrzuciono.

Tężoznaczenie różniło się od dawniejszych tam, że główni członkowie, włościanie, pierwszy raz okazali żywe zainteresowanie się sprawami bankowymi. Prośbi o wyjaśnienia, brali udział w dyskusji, oponowali, wreszcie to co ich interesowało świadomie uchwalali.

W rezultacie okazało się, iż myśl byłego członka Zarządu p. Karola Karłowicza przylączania składu do Tow. Poż.-Oszcz. odrzodziła takowo. W ostatnich czasach przeżywało ono ciężką fazę wskutek wprowadzenia do pozostałych przy niem 4 gmin, rządowych towarzystw, które udzielały pożyczek do 6 proc., ale wymagają zwrotu całkowitej sumy odrazu.

W. K. — Dyneburg (kor. wl.). P. B. Tomaszewicz w charakterze agronoma ziemskiego urządził obecnie szereg odczytów z różnymi zaleczeniami gospodarstwa wiejskiego w kilku parafiach naszego powiatu. Między innymi takie odczyty przy współudziale specjalisty młeczarsza p. Pussnera trwały parę dni z rzędu w ciągu zeszłego tygodnia w Krasławiu i zeromadziły liczną audytorjum słuchaczy.

W roku ubiegłym ziemstwo nasze przeznaczyło 200 rb. na założenie plantacji wikliny koszykarskiej, wychodząc z jaknajbardziej szluszego założenia, że przemysł koszykarski, reprezentowany obecnie przez jedną w pow.

wiecie koszykarnie, utrzymywane przez Krasławian A. Plater-Zybenkównę w Krasławiu i nagrodzona medalem na zeszłorocznej wystawie drobnego przemysłu w Wilnie, mogłaby przy sprzyjających warunkach znacznie się rozwinąć w naszej okolicy i przysporzyć miejscowej ludności, zmniejszyć szukać zarobków w dalszych stronach, niemalże korzyści. Sprawdzone już sadzonki wikliny i natychmiast po odtajnieniu gruntu miano przystąpić do sadzenia, ale o to wyszło na jaw, że ziemstwo zapomniało wstawić odpowiednią pozycję do tegorocznego budżetu. Z tego li tylko względu rzecz cała, przynajmniej w tym roku, musi spęznąć na niczem. Zakrawa to na anegdotę, ale cełujcie dostatecznie nasze porządki.

Niedawno żydowska „Dwiskajna Miel” obwieściła, jakoby w składzie administracji pobliskiego uzdrowiska Pohulancka zajęć mają poważne zmiany. W pierwszym rzędzie ma pono uściślić główny zarząd p. Teczyński, który w roku zeszłym miał niezadowolone narazić się niektórym naszym „wplywowym” litwonom, agitującym nawet z tego względu za bokiem Pohulancki na rzecz polnych psianki i kurzu Stropów — letniska, położonego o 5 w. od Dyneburga na gruncie miejskim. Rozumie się jednak, że takie Stropy żadnej konkurencji Pohulance wytworzyć nie mogą i byłoby nad wyraz nieopodważaniem, aby właściciel Pohulancki dał się nastrozić aroganckim poglądom żydowskim i przystał na zmianę takiego sprężystego i umiejętnego administratora, jakim dał się poznać p. Teczyński, z którego przynajmniej chrześcijańska część letników i kuracjuszy była najzupełniej zadowolona. Az.

Wieloletni dyrektor, który w roku zeszłym miał niezadowolone narazić się niektórym naszym „wplywowym” litwonom, agitującym nawet z tego względu za bokiem Pohulancki na rzecz polnych psianki i kurzu Stropów — letniska, położonego o 5 w.

my w sprawie utworzenia uniwersytetu w kraju Północno-Zachodnim. Rada ministrów uchwała swoją motywując ten, że opracowany przez rząd program zakłada wyższych zakładów naukowych jest jeszcze nie wypełniony. O WYROKU NA PROF. BAUDOUINA.

Petersburg. (Wl.) Północna Rosja" poświęca artykuł wstępny sprawie skazania prof. Baudouina de Courtenay na 2 lata więzienia za wydobycie przed trzema laty broszury politycznej. "Rosja" utrzymuje, że broszura napisana jest słabo, a treść ma mizerną, jednak zawiera imperyonalność pod adresem Rosji, jako państwa. Sąd więc, zdaniem "Rosji", "wydał wyrok sprawiedliwy".

S. P. FRAN. JAWORSKI. Lwów. (Wl.) Dziś zmarł tutaj historyk i historyk, Franciszek Jaworski. (Niespodziewany ten zgon młodego jeszcze, zaledwie 40-letniego pisarza jest wielką stratą dla naszego piśmiennictwa historycznego. S. p. Jaworski oddawał się specjalnie historii Lwowa oraz badaniu zabytków historycznych i artystycznych w Galicji wschodniej). Przep. Red.

BERLIN. (Wl.) Dziś o godz. 6 rano aresztowano we własnym mieszkaniu robotnika Karczmarska pod zarzutem zorganizowania demonstracji polskiej w kosiele św. Pawła. Prawdopodobnie dokonano innych także aresztowań w tej sprawie, bliższych jednak wiadomości dotychczas brak.

Wiedeń. (Wl.) Dziś rano urzędowo ogłoszono rozporządzenie cesarskie, upoważniające rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 350 mil. koron. W końcu bieżącego lub w początku przyszłego tygodnia ukaże się rozporządzenie cesarskie, podwyższające kontyngens rekruta.

ZGON WYBITNEGO CZECHA. Praga. (P.) Zmarł prezes czeskiej Rady narodowej, były prezydent Pragi i były starosta sokolski w czeskiej, poseł Podlipny.

RUCH ŚRÓD SŁOWENCÓW. Lublana. (P.) Uczniowie szkół średnich z Krainy przyłączyli się do uchwały uczniów szkół Lublany w sprawie urzędowania jednolitego strzelka.

W kościele lublanskim odbyło się nabożeństwo żałobne za bohaterów narodowych. Wszystkie place zajęte przez silne oddziały policji. Porządek nie naruszony.

NOWY GABINET ALBAŃSKI. Wiedeń. (P.) "Reichspost" wyraża niezadowolenie, że nowy gabinet albański składa się z 5-ciu mahometan, dwóch prawosławnych, a tylko jednego katolika.

Otrzymało wiadomości o wrogich demonstracjach przeciwko nowemu władcy Albanii w Kroi i innych miejscowościach albańskich.

TAJEMNICZA EPIDEMIA. Rzym. (Wl.) W Pozzachio pod

Trydentem wybuchła osobliwa epidemia. Chorobie towarzyszy wielka gorączka, wskazują się szare plamy na całym ciele, potem po wielkich męczarniach, następuje śmierć. We wiosek zmarło 10 osób, a wczoraj 7. Wysłała specjalną komisję lekarską dla zbadania nieznanej w kraju tej choroby.

WĘGRZY PRZECIWIW TRÓJPRZYMIERZU. Budapeszt. (Wl.) W Izbie posłów podczas rozpraw nad sprawami narodowościowymi, szereg posłów wystąpił z ostrą krytyką trójprzymierza. B. minister sprawiedliwości Polony, nawiązując słowa do mowy hr. Karolyiego, wzywając opozycję, iż wszelkie akcje zwalczające politykę trójprzymierza. H. Polony odczytał artykuł "Nowego Wremi", jako dowód, że Rosja pragnęła lepszych stosunków z Węgrami. Opozycja zgłosiła mowę burzliwą owacje.

MANIFESTACJA PRZECIWIW NIEMCOM. Luksemburg. (Wl.) Dwór luksemburski wydał koncert na cześć ciała dyplomatycznego. Główni obecni na koncercie oficerowie niemieccy powracali do domu, biegła za nimi gromada chłopaków, woliące "Saverne, Vackes, Forstener". "Lokal Anz." donosi, że rząd niemiecki założył w tej sprawie protest w dwornie luksemburskiego.

RÓWNOUPRAWNIENIE ŻYDÓW W RUMUNII. Bukareszt. (Wl.) Parlament rumuński uchwalił większością 100 gł. przeciw 1 zmianę konstytucji w kierunku równouprawnienia żydów w Rumunii.

NARADA WOJENNO-TURECKA. Paryż. (Wl.) "Temps" donosi z Konstantynopola, że w mieszkaniu generała Sandersa odbyła się narada wojskowa z udziałem ministra wojny Ever-paszy, tureckiego szefa sztabu generalnego i wszystkich członków wojskowej misji niemieckiej. Sanders zakomunikował, że Rosja zamierza skoncentrować czwarty korpus armji na granicy tureckiej, wobec czego i rząd turecki musi tam zwiększyć wojska swoje. Na zapytania Ever-paszy, co uczynić należy, Sanders odpowiedział, że Turcja powinna utworzyć 16 nowych pułków piechoty, 9 pułków jazdy i 7 pułków artylerji, a nadto wnieść dwie nowe fortece na granicy rosyjskiej.

Z FRANCJI. Paryż. (P.) Na posiedzeniu Rady ministrów minister marynarki Monis złożył prośbę o dymisję, aby uzyskać swobodę działania wobec komisji śledczej.

ZGON UCZONEGO. Neapol. (P.) Zmarł uczonego, dyrektor obserwatorium w Wenezjusz prof. Merkalli zginął w czasie pożaru w swoim mieszkaniu od lampy naftowej. Ciało Merkalliego zostało zupełnie zewłone.

W IRLANDJI. Belfast. (P.) Przybył oddział pułku norfolkiego dla ochrony zamku,

gdzie znajduje się wielki skład broni. W koszarach zdwojono czajność. ARESZTOWANIE KIEROWNIKÓW RUCHU.

Londyn. (P.) Gazeta "Globe" donosi, że wydany został rozkaz aresztowania Carsona i innych kierowników ruchu ulsterskiego. Oficjalnie wiadomości tej zaprzeczono.

BULGARJA I EGIPCI. Sofja. (P.) Agencja Bułgarska kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby Bułgaria prowadziła z Egiptem rokowania w sprawie traktatu handlowego.

Na szerokim świecie.

Powrót do dziennikarstwa. Były francuski minister spraw zagranicznych Pichon powraca do dawnego zawodu, do dziennikarstwa i obejmuje kierownictwo dziła politycznego w gaz. "Petit Journal".

Sufragizm. W Londynie odbył się zwykły tygodniowy wiec organizacji wojujących sufragystek. Miss Fox oświadczyła, że ubiegły tydzień był niezwykle udany, ale polityka sufragystek w przyszłości będzie jeszcze bardziej zdumiewająca. Obecnie na wiecu sufragystki wyraziły okrzykami uznania dla postępków panny Richardson, która pocięła obraz w galerji narodowej, a także dla grupy sufragystek, które dokonały napadu na katedrę w Birmingham.

Sufragystki podpaliły w pobliżu Kings - Nortonu wielką liczbę wagonów. Straty wynoszą przeszło tysiąc funtów sterlingów.

Reforma w dynastji tureckiej. Muzułmański Szeik ul Islam, opierając się na postanowieniach rady, złożonej dla reformy stosunków dynastycznych w Turcji, wydał dekret, postanawiający, że w rodzinie książąt panującej dynastji jedna tylko małżonka uważana będzie za prawnie poślubioną i tylko z tego małżeństwa dzieci dziedziczyć będą prawa i tytuły. Dotychczas książęta mieli cztery małżonki, a dzieci zrodzone z tych małżeństw miały równe prawa.

Bójka apasów w sądzie. W Tulonie w czasie rozprawy sądowej powstała utarczka słowna między apasami, którzy stanowili większość publiczności.

Na gwizdek przywódców apasze podzielili się na 2 grupy i rozpoczęli walkę. Podłoga sali sądowej wkrótce zalana była krwią.

Przewodniczący przerwał rozprawę, polecił odprowadzić oskarżonego do więzienia i wezwał policję dla rozbiorzenia walczących.

Policja zdołała aresztować jednego powołanego apasę, pozostali uciekli przed przybyciem policji.

Echa zamachu w Debreczynie. Policja wysłała list gończy za domniemanymi sprawcami zamachu na biskupa. Rząd wyznaczył nagrodę 30,000 koron, z tego po 10,000 kor. za ujście każdego sprawcy, a po 5,000

koron dla tych, którzy podadzą ślady prowadzące do ich ujścia. Policja w Budapeszcie otrzymująca z Bukaresztu wiadomości, iż aresztowano tam przyjaciółkę Kataraw, Marię Salomonową, która przyznała się, iż napisała zmyślny list do biskupa Miklossega.

Ciekawa próba. Jeden z najmniejszych dzienników paryskich, "Journal", zapowiedział, że podczas najbliższych wyborów do parlamentu postara się o to, aby we wszystkich lokalnych wyborach ustawić mógł własne osoby, do których wszystkie kobiety będą angażowane kartki głosowania.

Przez to prywatne głosowanie dziennik chce się przekonać, ile jest w Francji kobiet zajmujących się polityką i jakie między nimi przeważają przekonania polityczne.

"Journal" twierdzi, że wszystkie zasadnicze względy przemawiają za udzieleniem kobietom prawa wyborczego. Twierdzenie swoje popiera następującym rozumowaniem: Kobiety stosować się muszą do wszystkich praw, płaca podatki, są matkami żołnierzy, winny więc posiadać równoprawnie polityczne.

Prowinantowy aparat lotniczy. Z Paryża donoszą: Luźny Eifel skonstruował aparat lotniczy, którego zadaniem będzie zaprowadzanie obłożonych miast lub twierdz. Aparat wagi 750 klg., może unieść 600 klg., tak, że jednym takim aparatem można dziennie zaopatrzyć w prowiant 1,000 osób. Przy kilku jazdach w jednym dniu, jeżeli będzie do rozporządzenia 50 takich aparatów, będzie można — jak przypuszczają — zaopatrzyć w prowiant nawet twierdzę taką, jaką jest np. Paryż.

Kolegium święte. W celu mianowania kardynała na miejsce Koppa ma się zebrać w Rzymie w d. 9 (21) kwietnia Kolegium święte.

Przeciwko karze cielesnej. W Anglii przed kilku laty za pewne przewinienie przywrócono karę cielesną, a w czasach ostatnich zauważono nawet pewną dążność do rozszerzenia zakresu stosowania tej kary.

Kobiety angielskie wystąpiły przeciwko temu i wniosły memoriał do parlamentu, w którym karę cielesną nazywają hańbą ludzkości.

OFIARY

złożone w Administracji "Kurjera Litewskiego".

Na T-wo krzewienia oświaty wśród polaków w Kownie. Ku uczczeniu ś. p. Dominika Bociańskiego Mikołaj Rekosz 200 rb.

Na dom Sere Jezusa. Józef Zdzichowski 25 rb.

Na wpisy. K. C. 2 rb.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ub. tygodniu na międzynarodowym rynku zbożowym zmian prawie żadnych nie zaszło. Wiadomości o sta-

nie zasiewów były naogół dość optymistyczne, a nadchodzące z Amer. IPH. nawet bardzo optymistyczne, gdzie oczekiwany jest duży przebieg wobec bardzo małego procenta uszkodzeń zimowych; tylko w Rumuni i Włoszech warunki pogody w ub. tyg. były naogół nieoptymistyczne.

Co się tyczy podaży — wobec bardzo małego zapotrzebowania była ona naogół zadawalająca, przytem w krajach spożywających podaż wewnątrz kraju wzrosła znacznie, szczególnie w Niemczech. Wobec powyższych warunków osobienie rynku międzynarodowego było przeważnie spokojne i mało ruchliwe. Z powodu małego zapotrzebowania i dostatecznej podaży zmniejsza się i na rynkach Europy zachodniej. Ceny jednak po małych wahanich pozostały w końcu tygodnia na poziomie z początku tygodnia. Obecnie w środku tyg. bież. widzimy w Europie zach. wyraźny zwrot ku zwykłej i wzrost cen.

Spadek cen, który dotknął w ub. dwóch tygod. rynki zach. europ. i amerykańskie, nie odbił się bynajmniej na cenach rynków rosyjskich i naszych. Można nawet powiedzieć, że ceny na niektóre produkty w końcu tyg. poszły nieco w górę. Naogół jednak ruch na rynkach rosyjskich był bardzo mały; największe obroty czyniono z osemem, który zewnątrz państwa szedł do stoł. Krolestwa Polskiego i na rynki nasze. To też ostatecznie w początku tyg. bież. ceny na ten produkt wróciły znowu do normy poprzedniej, gdy na inne zboża ceny poszły obecnie w górę.

W portach w ub. tyg. panowało naogół usposobienie stałe, lecz obroty były niezmiernie; w bałtyckich — usposobienie dla pszenicy było ospale, dla żyta, a nawet niekiedy i dla owsa (w Li-pawie) nieco słabsze.

W ub. tyg., t. j. od d. 23 lutego do 1 marca ogółem wywieziono z granic państwa rosyjskiego 10544 tys. pud. zboża.

S. I.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 6 III 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych mocny, premijówek stały.

Table with 2 columns: Instrument (London 3 mies., Berlin 3 mies., etc.) and Price (95.00, 46.40, etc.).

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ub. tygodniu na międzynarodowym rynku zbożowym zmian prawie żadnych nie zaszło. Wiadomości o sta-

3 1/2% Lisy zast. b. szlacheckiego Kup. 51 1/2 4 1/2% obliż. rijk. Taw. Kred. Petersburgskiego 107, 2-ki Młocowskich 280 1/2, 2-ki Młocowskich 120 - Łódzkiego Tow. kopalni złota 416 - ros. Tow. kopalni złota 60 - 5% Lisy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 88.50

CENY ZBOŻA.

Table with 2 columns: Commodity (Doniesienia telegraficzne Ag. Pet., Żyto na termin bieżący, etc.) and Price (198 1/2, 203, etc.).

Wiedeń, 6 III (w kop. za pud.) Żyto 128 r. 150 - 159 1/2 - 103 - 132 1/2 - 156 1/2 - 133-135

WILNO, 6 (19) marca. Pozostawało stepowego: 48 szł. miejscowego i szł. Dostarczono koleją: stepowego 20 szł. miejscowego - szł.

ROCH BYŁA NA NOWYM TARGOWISKU MIEJ.

WILNO, 6 (19) marca. Pozostawało stepowego: 48 szł. miejscowego i szł. Dostarczono koleją: stepowego 20 szł. miejscowego - szł.

S. I.

Advertisement for SALTATOGEN BAUERA, emphasizing its benefits for nerves and energy.

NABYWAM NASIONA

koniczyny, tymotki, łubinu, seradeli. Upraszam o nadsyłanie próbek z podaniem cen.

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wino, 18264 Zawalna 11. Formy bibułkowe gotowe i na figurę, podług ostatnich mód polca.

Zofja Dyakiewiczówna 9804 Wino, Skopówka róg Wielkiej Nę i m. 2.

PIERWSZE ROSYJSKIE

Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków ze zwierzętami

zawiadamia, że głównym przedstawicielem na gubernję Kowieńską mianowany został p. Wojciech Eymontt. Adres: Szawle, ulica Południowa; nągiem zaś na powiat Baranowski - p. Zygmunt Rymgajto, poczta Kuraszyn, majątek Gliwicz.

W Petersburgu

Informacje i zlecenia. Szybko i akuracie udzielane są informacje i szatowane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. Znamy ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezwzględnie za załączeniem 2 kop. 25, skomplikowane - po porozumieniu. Na odpowiedź należy skomplikowane dołączyć markę pocztową. Korrespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewska 39. Słoneczna Birza Truda.

OBOWIE

Advertisement for shoes, listing various brands like Vera Shoe, VERNIGCK, BALLY, and A. NEIDER.

NOWOOTWORZONE WILEŃSKIE BIURO POGRZEBOWE

Prospekt 5-to Jerski № 24, telef. 552. Biuro organizuje całkowicie wszelkie pogrzeby i wszystko, co dotyczy tego obrzędu. Biuro dostarcza eleganckie karawany w kolo rach załobnych na wzór miast stołecznych. Odbieramy i kromy metalowych, dębonych, ozdobnych i zwykłych, od 6 rubli. Wiosno metalowe z pierwszorzędnymi fabryk. Przyjmujemy na zamówienia wszystkich wyznań i ekspedycje na wszystkie o drogi żelazne w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Zabezpieczają się ciała zmarłych od rozkładu za pomocą mrozenia. 13750

Sz. Klifeni są zwolnieni od wszelkich kłopotów. Ceny najniższe. Stałe dyżury nocne.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Table with 2 columns: Departures (Ochodzą z Wilna) and Arrivals (Przychodzą do Wilna) with train numbers and times.

KONSTYTUCJA

ciała zostały od słownego odżywiania. Zła konstytucja usposabia do chorób, dobra zabezpiecza od takowych. Zwiększenie wagi jest najlepszą oznaką polepszenia zdrowia. Suchoty, choroby z podniesioną temperaturą, niedokrwistość, chudość i wycieńczenie się. Należy wzmocnić odżywianie przez użycie najlepszego i najnowszego preparatu odżywczego

BIOMALCU

Br. Paterman Teltow Berlin. Zawieszając obficie zawartość węglowodorów i minerałów odżywczych usdrawia on i wzmacnia organizm. Biomale jest smaczny i aromatyczny. Przyjmować go można w mleku, herbacie, kawie, zupie i t. d. jak również bez niego. Biomale jest smaczniejszy i bardziej odżywczy niż kakao lub mięsno ekstrakty.

W aptekach i składach aptecznych pudełko po 85 k. i 1 r. 50 k. z załącz. w. lub wapnem po 1 r. 1 r. 80 k. Odnośną literaturę wysyła T-wo Autosil, Berlin i Wilno. 14010

Różne.

Nasion oryginalnych i krajowych: zboż, okopowych, traw, ogromny wybór posiada do zbycia dom rolniczo-handlowy S. Wypiszewski, Wilno, 6-to Jerski 9, tel. 7-30. Cartki na żądanie. 6355

20 i 21 marca r. b. o godzinie 11 rano w Sali Literackiej, Trocka № 14, odbędzie się sprzedaż zastawów Lombardu Mińskiego, nie włączonych w czasie wyciszczenia, t. j. N.N. (termin których ukonczy się do 16/1 1914 r., kładząc № 5725 - V ser. z 1913 r. 14221

Mapa Litwy i Białejziurzi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena m. 3 r. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów "Kurjera Litewskiego" r. 1, podk. na półtora rb., 2 - przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejziurzi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejziurzi. Cena r. 1 r. 2, przesyłka r. 1 kop. 20. Do nabywania w administracji "Kurjera Lit." oraz w księgarniach.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.

Okazyjnie do odwołania mag. galant i modn. towarów z urządzeniem, w centrum miasta Kap. 1000-1500 rb. Oferty: poste restante, okazilemowi kwita post. № 165, 15918

Poszukuje przywolewo rządowego pokoju, przy intencji rodzinie, ole wyżej i go pitera, z osobnym wejściem, w pobliżu Teatru Mińskiego, podł. z obładm. Oferty adresować: Centralne Biuro ogłosz. L. i B. Metal i B-ka dla G. K.